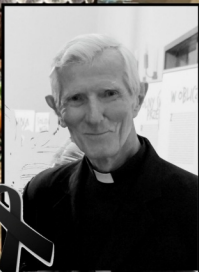


U Świętego Michała

miesięcznik parafii św. Michała Archaniola w Skrzyszowie

BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI I DAM CI WIENIEC ŻYWOTA

24 września 2023 - nr 9 / 204 rok XVIII



Ś.p. Ksiądz Infułat Paweł Pyrchala

Ksiądz Infułat Paweł Pyrchala urodził się 12 sierpnia 1932 roku w Dortmundzie w Niemczech, jako ósme dziecko Dominika i Anny z domu Richter.

Jego matka zginęła w 1938 roku w wypadku tramwajowym. W roku 1943, podczas nalotów bombardowych Zagłębia Ruhry w wyniku niebezpieczeństwa oraz nakazu władz niemieckich o opuszczeniu miast przez dzieci, ojciec małego Pawła zdecydował o wysłaniu syna do swojej siostry Teresy Nogły zd. Pyrchala do Skrzyszowa. Podróż z Niemiec do okupowanej Polski w czasie wojny była bardzo długa i trudna. Dotarcie do samego Skrzyszowa również nie było wcale takie łatwe, choć konduktorzy przekazywali małego Pawła do kolejnych pociągów, to jednak dochodziło do wielu pomyłek i zdarzało się, że zostawał skierowany do niewłaściwego pociągu, a tym samym trudno było trafić na miejsce. Dopiero przejeżdżając przez Wodzisław Śl. (*Loslau*) mały Paweł skojarzył, że musi być już niedaleko, ponieważ na listach, które docierały od rodziny z Polski do taty w Niemczech była pocztowa pieczętka, na której był napis *Loslau*. I ta właśnie informacja okazała się bardzo pomocna. Ostatecznie, z jednym z kolejarzy dotarł do Skrzyszowa. Odtąd wychowywał się u cioci wraz z dziewięciorgiem dzieci z pierwszego małżeństwa jej męża Jana.

Tutaj, w Skrzyszowie, ukończył szkołę podstawową. Wśród skrzyszowskich dzieci znaleźli się tacy, z którymi się zaprzyjaźnił i bardzo go polubili. Jednak jako niemiecki chłopiec nie był dobrze przyjmowany przez wszystkich. Część rówieśników go nie akceptowała i niejednokrotnie był przez nich pobity. Znosił to z wielką pokorą, nigdy ich nie wydał i nie naskarżył na nich, przebaczał im, a pytany co się stało często mówił, że się przewrócił. O tych zdarzeniach mówił dopiero po latach, wspominając, jak ci sami koledzy, którzy często go gnębili w młodych latach, w czasie prymicji witali go słowami *"Witaj bracie w kapłańskiej szacie"*.

A droga do kapłaństwa wcale nie była usłana różami. Po szkole podstawowej był bardzo dobrym uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Wodzisławiu Śląskim, które ukończył z wysokimi stopniami. W 1951 r. zdał egzamin dojrzałości tak dobrze, że otrzymał możliwość studiowania na dowolnym kierunku na wszystkich uczelniach w Polsce, jakie wówczas były, bez zdawania egzaminów wstępnych. Wybrał Seminarium Duchowne. Dla władz było to na tyle niezrozumiałe i podejrzane – taki zdolny uczeń, z takimi możliwościami studiowania, a w dodatku z niemieckim pochodzeniem – że go do Seminarium Śląskiego nie przyjęły.

Przez rok studiował historię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a później dopiero udało mu się rozpocząć studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Śląska Opolskiego w Nysie i w Opolu. Świecenia kapłańskie otrzymał 23 czerwca 1957 roku z rąk ks. biskupa Franciszka Jopa w opolskiej katedrze. Mszę prymicyjną odprawił w kościele św. Michała Archanioła w Skrzyszowie.



Pierwsze kroki na kapłańskiej drodze czynił w parafii św. Barbary w Bytomiu (1957-1963), gdzie był wikarym i pełnił posługę kapelana szpitalnego oraz katechety. W 1963 roku został najpierw administratorem, a później proboszczem parafii Ducha Świętego w Zabrzcu.



Jako młody ksiądz często letnie wakacje spędzał wraz ze swoimi podopiecznymi w Skrzyszowie w domu, gdzie się wychował.



Następnie został proboszczem w parafii św. Józefa w Zabzu. Funkcję tę pełnił od 1976 roku, aż do 25 sierpnia 2005 roku, kiedy to odszedł na emeryturę. W parafii św. Józefa mieszkał do końca i posługiwał na miarę swoich sił, zwłaszcza w konfesjonale.

Ksiądz Infułat Paweł Pyrchala to osoba niezwykle zasłużona dla Kościoła diecezji opolskiej i gliwickiej, ale także dla lokalnej społeczności. Mając niemieckie korzenie, współpracując ze swoim przyjacielem abp Alfonssem Nossolem, wiele serca włożył w pojednanie między narodami. Był człowiekiem, który się nie bał, księdzem całkowicie zaangażowanym w swoje powołanie. W Kościele pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji. Po 13 grudnia 1981 roku zorganizował ośrodek pomocy charytatywnej dla mieszkańców Zabrze, Bytomia, Gliwic i okolic oraz oddział Komitetu Pomocy Internowanym, Uwięzionym i ich Rodzinom przy parafii św. Józefa. Pomagał nie tylko duchowo, ale również materialnie. Dzielił między najbardziej potrzebujących paczki, które do parafii trafiały od organizacji charytatywnych z dawnego RFN. Dzięki jego pośrednictwu, w klasztorze Sióstr Szarytek w Zabrze-Biskupicach ukrywali się poszukiwani działacze "Solidarności". Używając swojego sprytu, dostał się do internowanych w Ośrodku Odosobnienia w Zabrze-Zaborzu, których został duszpasterzem i pośrednikiem ze światem zewnętrznym.

W latach 1984-85 zorganizował Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Gliwicach. W diecezji opolskiej w latach 1976-1992 był Diecezjalnym Duszpasterzem Młodzieży Żeńskiej i Dziekanem Rejonowym rejonu gliwickiego, kierował także Diecezjalnym Referatem Duszpasterskim. W 1992 roku został Dyrektorem Wydziału Duszpasterskiego nowo utworzonej diecezji gliwickiej. W 1983 roku został mianowany prałatem, a w 1993 roku obdarzony godnością protonotariusza apostolskiego z prawem noszenia infuły.

Chociaż władze niemieckie chciały, aby powrócił do Niemiec i tam pełnił swą posługę kapłańską, nigdy się na to nie zgodził. Pozostał tutaj, w Polsce, na Śląsku, który stał się dla niego po Westfalii taką drugą, małą ojczyzną.

Na emeryturze dalej służył na różne sposoby, głównie w konfesjonale, przez rozmowy, budowanie więzi, zbieranie dokumentacji i pisanie książek. Jest autorem książek i artykułów, poświęconych zwłaszcza ważnym dla historii księżom. Był wyjątkowym kapłanem kochanym przez ludzi, zasłużonym dla Kościoła i ziemi śląskiej. Jego pokora, ciepło, serdeczność i pracowitość zostaną w pamięci.



Ksiądz Infułat jeszcze 15 sierpnia był na metropolitalnym odpuszc Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Rudach. Jego obecność była ważna, bo był ordynikiem przejęcia 25 lat temu Pocysterskiego Zespołu Klastornopalałowego od Skarbu Państwa przez diecezję gliwicką i przywrócenia mu pierwotnego, chrześcijańskiego charakteru. Uczestnicy uroczystości podziwiali jego wytrwałość, bo widać było wyraźnie jego osłabienie. Następnego dnia trafił do szpitala w Zabrze-Biskupicach, gdzie po kilku dniach zmarł. Odszedł do Pana 22 sierpnia 2023 roku, 10 dni po swoich 91 urodzinach.

Pogrzeb ks. Infułata Pawła Pyrchala odbył się 26 sierpnia br. w Zabrzu, w parafii św. Józefa, z którą był tak bardzo związany. Nie był to jednak zwykły pogrzeb. Uczestniczyli w nim zarówno duchowni z wielu parafii piastujących różne urzędy, jak również przedstawiciele władz samorządowych oraz tłumy wiernych. Była to manifestacja wiary ludzi i wdzięczności za wszelkie dobro otrzymane od księdza Pyrchala. Rzesze ludzi wypełniły nie tylko wnętrze dużego kościoła, ale też teren wokół niego. Każdy z nich to odrębna historia, historia której bieg zetknął się z osobą księdza Pawła. Czasem to zetknięcie krótsze bądź dłuższe, miało swe konsekwencje w przemianie życia, czasem kilka słów usłyszanych od Księdza, a czasem obserwacja Jego postawy i postępowania stały się inspiracją do zmiany punktu widzenia i postępowania w życiu. Szacuje się, że Eucharystię koncelebrowało co najmniej stu kapłanów diecezjalnych i zakonnych oraz jeden ksiądz grekokatolicki. Obecne były siostry zakonne z różnych zgromadzeń, z którymi ks. Pyrchala chętnie współpracował przez wiele lat, osoby internowane w okresie stanu wojennego, którym pomagał, delegacje, parlamentarzysty – z posłami Wojciechem Szarąmą i Jarosławem Gonciarzem, samorządowcy – nie tylko z Zabrza i Gminy Godów, której był Honorowym Obywatel, ale także przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej z Dyrektorem Katowickiego Oddziału IPN Andrzejem Sznajderem, przedstawiciele Regionu Śląsko-Dąbrowskiego *"Solidarności"*. Pojawiły się znane postaci świata kultury i zabrzańskiego sportu. Przedstawiciele wielu środowisk, ludzie, na których swoją bogatą osobowością oddziaływał, i dla których był przewodnikiem, punktem odniesienia, a dla wielu z nich także ratunkiem w zawirowaniach życiowych i duchowym ojcem. Wszyscy oddali Mu hołd.

Mszy Świętej pogrzebowej przewodniczył biskup gliwicki Sławomir Oder. Wspominał ks. Infułata *"jako człowieka z wielką pasją do tej ziemi, którą kochał, której służył, o tym Kościele, który był Jego domem, Jego Kościołem"*. W kazaniu bp Paweł Stobrawa opisał Go jako kapłana, który starał się i był dobrym światłem w ewangelicznym duchu. Przypominał, że ks. Paweł Pyrchala ochrzczony został w Effen, w Niemczech przez ks. Franza Stocka, którego proces beatyfikacyjny został rozpoczęty. Przywołując ważne wydarzenia z Jego *"pięknej i bogatej drogi kapłańskiego posługiwania"*, zwrócił uwagę, że rozpoczęła się ona w bardzo trudnych dla naszej ojczyzny czasach komunistycznych. Gdy wielu poddawało się systemowi, a potem uległo naciskom i presji zewnętrznej, dla Niego drogowskazem była postawa apostołów i słowa św. Piotra: *"Trzeba bardziej słuchać Boga, niż ludzi"*. Przypominał również m.in., jak w trudnym okresie stanu wojennego ks. Paweł zorganizował Ośrodek Pomocy Charytatywnej dla mieszkańców Zabrza, Bytomia, Gliwic

i okolic oraz troszczył się o internowanych i ich rodziny, mając w pamięci słowa Pana Jezusa. Wspominał także, jak w duszpasterskiej gorliwości były sytuacje, gdy ks. Pyrchala nie nadązał; że w tym zagoinieniu powinien być nieraz w tym samym czasie na dwóch czy trzech miejscach, a ponagłany telefonicznie, podobno odpowiadał: *"Kapłan, ko już jada"*. Wspominał Jego znaną cechę, opowiadaną już jako anegdotę. Podziwował Mu również za wielkie bogactwo, które nam zostawił w napisanych książkach i wspomnieniach, które są dopełnieniem Jego powołania. Znaczący także, że *"Dzisiaj, patrząc na kapłańską posługę ks. Pyrchala, możemy z dumą powiedzieć, że na tym świecie w Kościele był jak dobrze spalająca się świeca. Dawał wiele światła, swoje życie przemieniał w światło dla innych"*. Podkreślił również fakt, że dzięki staraniom ks. Pyrchala powstał nowy kościół Świętego Krzyża na osiedlu Janek, *"trwały pomnik, który pokoleniom będzie przypominał budownictwo tego kościoła i parafii, ale zawsze również swego patriarchę Zabrza, księdza Infułata"*. *"Patrząc na Jego piękne, dopełnione kapłańskie życie – choć może zabrzmieć to dziwne w zbolowanych duszach – chciałoby się zaśpiewać radosne Te Deum laudamus, Ciebie Boże wielbimy za to, że w księdzu Pawle Pyrchale dałeś nam dobrego pasterza i pokazałeś, że postępowanie według Przykazań i Ewangelii jest możliwe"* – dziękował biskup.

Słowa pożegnania wygłosili: Krzysztof Lewandowski – Zastępca Prezydenta Zabrza i wychowanek księdza Infułata, a także w imieniu parafian – rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego prof. dr hab. n. med. Tomasz Szczepaniak.

Na zakończenie odczytane zostały listy abp Damiana Zimonia metropolity katowickiego seniora i bp Andrzeja Czai – biskupa polskiego. Ks. Infułata pożegnał Jego następca ks. Józef Dorosz, który przejął funkcję proboszcza po księdzu Pyrchale dokładnie 18 lat temu, również w Uroczystości NMP Częstochowskiej, w której przypadł pogrzeb ks. Pyrchala. Dziękował Mu za Jego zaangażowanie w życie rodziny parafialnej. Z kolei w imieniu kapłanów przemówił ks. dziekan Zygfryd Sordon, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Zabrzu-Rokitnicy.

Po Mszy Świętej w kościele i ceremonii ostatniego pożegnania uformował się kondukt żałobny, który ulicami przeszedł na cmentarz parafialny. Grób ks. Infułata Pawła Pyrchala został przygotowany obok grobu ks. prałata Jana Dolli, Jego poprzednika i pierwszego proboszcza parafii św. Józefa w Zabrzu. Modlitwy nad grobem prowadził ks. Dorosz, a bp Oder poprosił o chwilę modlitwy w ciszy, byśmy *"doświadczili Bożego cudu nowych powołań kapłańskich"*. Wyraził nadzieję, że ciało śp. księdza Infułata złożone w grobie będzie jak ziarno, które wyda owoc stokrotny. Życzył, by Jego życie było inspiracją i zachętą dla tych, którzy szukają swojej drogi w pójściu za Chrystusem.

oprac. A. R.

źródło: <https://gliwice.gosc.pl/doc/8462609.Pozegnanie-ks-inf-Pawla-Pyrchala>;
<https://katowice.ipn.gov.pl/pl3/aktualnosci/189634.Zmarl-ks-Infulat-Pawel-Pyrchala-1932-2023.html>;
<https://www.skrzysowparafia.pl>

Zdjęcia udostępniła Mariola Wojaczek



Pogrążona w smutku Rodzina, licznie zgromadzeni Księża, Siostry Zakonne, licznie przybyłe delegacje, wśród których widzę i górników, i *Solidarność*, przedstawiciele *Górnika Zabrze*, i sztabar Lbzy Adwokackiej w Katowicach, i kilka pokoleń *Marianek*, wiele pokoleń ministrantów.

Panie ministrze, drodzy Parlamentarzyści, licznie zgromadzeni Radni Rady Miejskiej w Zabrzu. Z każdym kolejnym pogrzebem wzduszam się bardziej. Przepraszam, że skorzystam z kartki, ale nie jestem pewny za swoje emocje. Przypadł mi w udziale zaszczyt pożegnania Księdza Infulata Pawła Pyrchala w imieniu mieszkańców naszego miasta. Pani prezydent Małgorzata Mańka-Szulik przebywa na urlopie i jej powrót nie był niestety możliwy. Przepraszam wszystkich i pozdrawia. Prosiła, abym zabrał w jej imieniu głos na dzisiejszej uroczystości.

Zegnamy wielce zasłużonego dla naszego miasta Księdza Infulata. Powie się tylko: zegnany także przez władze Zabrze bardzo oficjalnie i dostojnie. Ja jednak tego zrobić nie potrafię. Trudno jest mi Go pożegnać w imieniu mieszkańców. Mogę Go pożegnać od siebie. Dla mnie był, i nadal będzie moim ukochanym Księdzem Proboszczem. Wychowawcą, nauczycielem, przewodnikiem i mistrzem. Zawsze był przez całe moje dorosłe życie. Niejedną podróż odbyliśmy wspólnie, przegadaliśmy setki godzin i bardzo często mieliśmy odmienne poglądy, ale też wtedy rozmowa jest ciekawa. Osób, które mówią, że są Jego wychowankami jest mnóstwo, wiem o tym. Gdyby każdy z nich chciał powiedzieć o ks. Pyrchale tylko jedno zdanie – nie wyszlibyśmy szybko z kościoła. Ja jednak wykorzystam przywilej reprezentowania miasta. Mam nadzieję, że zostanie mi to wybaczone.

Kto nie znał Go dobrze mógł sądzić, że jest surowy i wymagający, może nawet oschły. A to był człowiek o gołęmbim sercu, który skrywał swoje wzruszenia wywołane trudnym, pracowitym i oddanym życiem. Rozpłakał się przy mnie tylko raz, gdy mówił o swoim ojcu, o roztapieniu, pogrzebie, o relacji, o tęsknocie za domem rodzinnym, który musiał opuścić. I o matce, którą stracił jako dziecko w strasliwym wypadku.

Przez długie lata nie mówił za dużo o sobie. To się zmieniło później. Dobrze, że dał się namówić, żeby to wszystko opisać. Tak bardzo się bałem, że nie zdążę. To najważniejsza książka w całym Jego bogatym dorobku, a pisał do końca. Nawet po swoich 90-tych urodzinach. Nie jest łatwo na emeryturze znaleźć swoją nową misję, nowe zadania, nowe wyzwania. Jemu się udało. Stał się innym Księdzem Infulatem, ale z równie ważnym przesłaniem.

“To nie może być tak, że księża z drugiej strony Czarniaki zamęczeni przez fałszywostwo zostali wyniesieni na ołtarze, a ci którzy cierpieli może i bardziej, tacy sami Ślązacy, którzy mieszkali po niemieckiej stronie granicy zostali zapomniani” – często mi powtarzał i pisał, pisał. O Korczoku, Jońcu, Krawczyku, Drozdki i wielu innych. Przedstawiał ich losy, losy wielkich męczenników Kościoła. I los tak sprawił, że dziś w Jego uroczystości pogrzebowej bierze udział Wielki Postulator. Wiemy wszyscy, że nie może być lepszego. I przed Nim Dobry Bóg postawił zadanie budowania pocztu świętych tej ciągle młodej diecezji. To jedno z ważniejszych zadań testamentu Wielkiego Infulata. Naszego Drogiego, Kochanego Pawła.

Zgłosi światło w Jego konfesonale, w którym spędzał mnóstwo czasu, zgłosi dla nas. Ale świeci jasno światło Jego życia, z Jego ogromnymi zasługami dla kościoła, solidarności, internowanych, dzieci, które wysyłał na kolonie, wielu, wielu ludzi, którym zawsze chciał służyć. Najlepiej jak potrafił.

Odpoczywaj w pokoju, nasz Kochany Księżu Proboszczu.

O śmierci księdza Infulata dowiedziałem się w nocy. W jednej chwili pojawił się szereg obrazów, które zacząłem przywoływać w pamięci. Pierwsze wspomnienie dotyczy... kawy. Przez pewien czas dość intensywnie pomagałem ks. Pyrchale przy księżce o historii parafii na Zandce. Praca była specyficzna, bo często sprowadzała się do tego, że On mówił, a ja słuchałem – jak dobry ojciec-dziadek chwycił mnie za rękę i mówił: *“Słuchaj, no!”*. Tak się zaczynało i trwało... czasem godzinami. Oczywiście trzeba wspomnieć, że była kawa, a do niej koniecznie coś kalorycznego, bo Ksiądz wyznawał tęzę, że czarnego napoju nie można pic bez słodkiego. Cóż powiedzieć, choć czasem wiele rzeczy nas różniło, to w tej materii osiągalnym bezapelacyjnie porozumienie.

Kiedy próbuję scharakteryzować postać ks. Pawła, to na myśl przychodzi mi kategoria pracy – był człowiekiem pracy długodystansowej, której “imię” to wierność i wytrwałość. Z uśmiechem przypominam sobie Jego ripostę, kiedy na moją uwagę pocygnioną w dniu Jego urodzin, że z pracą mógłby sobie odpuścić, odpowiadał, że *“urodziny uczynny pracą”*. Jego długie życie dawało Mu pewną perspektywę i konieczny dystans: stronił od nagłych – emocjonalnych akcji duszpasterskich, w relacjach był wyciszony – nie zapomnę Jego serdecznego uśmiechu i czulego błogosławieństwa w dolnym kościele dla mojego małżeństwa, kiedy czekaaliśmy na rozwiązanie. Kolejny obraz to święty Józef, szczególnie ten, którego wspominamy jako robotnika. Chyba nie można osiągnąć (posługując się świecką nomenklaturą) lepszej rekomendacji, kiedy przywołując kategorię *“św. Józef”* + *“Zabrze”* na jednym wdechu wymieniamy księdza Infulata. To jest po prostu “związek” organiczny. I dla mnie obojętne obrazy najważniejszy – konfesonale, ten po prawej, jak się wchodzi do Józefa. Zawsze tam był, czekał, nierozdzielnie (to znaczy sakramentalnie) z nim połączony. Pamiętam, kiedy z młodzieżą przygotowaliśmy film o rocznicy stanu wojennego – pierwsza postać, która pojawiła się jako ikoniczna, to właśnie ks. Paweł. Jakie zdjęcie wykonał na czołowiec reportażu? Oczywiście to z konfesonale – pomyślałem natychmiast ([link do filmu, dziś już pamiętki](https://www.youtube.com/watch?v=Tczsp8sv0zg): [youtube.com/watch?v=Tczsp8sv0zg](https://www.youtube.com/watch?v=Tczsp8sv0zg)).

Wreszcie, chciałem podkreślić, że ksiądz Pyrchala kochał Kościół. Serce w Nim paliło (*por. Łk 24,32*), gdy opowiadał o historii diecezji polskiej i gliwickiej. W tej miłości nie był jednak naiwny. Miał świadomość procesów oraz problemów, które zachodzą zarówno w świecie, w polityce, jak i we wspólnocie wierzących. Był krytyczny, ale kochał; był wierny do końca. Kiedy szukam cytatu z Pisma Świętego, który by Go “streścił”, na myśl przychodzi słowa świętego patrona Apostoła Narodów: *“Miłość Chrystusa przynagla nas”* (2 Kor 5,14).

Dziś zgłasza Twój światła. Długo i pięknie się paliła. Każdego dnia spalała się dla Chrystusa, do Którego teraz powracasz. Teraz On chwyci Cię za rękę i dalej poprowadzi, no i wreszcie będziesz mógł się spotkać na kawie z ks. Tomeczkiem, ks. Krafczykiem, ks. Korzecikiem, ks. Jońcem.

A Twoja świeca? Pozostaje jej blask – nadal będzie oświecał, ale tym razem nasze drogi... Księżu Pawle! Dziękuję! To był prawdziwy zaszczyt!

*źródło: wpis w mediach fb,
Ryszard Paluch*



Dożynki gminne

"Pamiętaj o Bogu, który udziela ci siły..."

Wrzesień tego roku rozpoczął się dużo cieplej niż w lipca. Tak już jest, ale przyrody jeszcze nikt nie oszukał. Wrzesień rozpoczyna kolejną porę roku: jesień. Dni coraz krótsze, nadchodzą słoty, chłody. Mówimy, że o szyby deszcz dzwoni – deszcz dzwoni jesienią. Pola opustoszały po żniwach. Dzieci po wakacjach wróciły do szkoły. Ptaki powracają do swoich gniazd. Dla mieszkańców wsi to pora przejściowa. Dla rolników, ogrodników, sadowników po zebraniu plonów ziemi – czas podsumowań. Cieszy, gdy możemy się najeść, nasycić, rozmożnić stan posiadanych zasobów, gdy wzmogła nasza dobra. Pomni tradycjom naszych przodków za to wszystko dziękujemy: za te dary, za te łaski we mszy dziękczynnej zwanej dożynkami.

Dożynki (wg encyklopedii PWN) to starodawne święto dziękczynne za zakończenie żniw i zebrane plony. Po latach ograniczeń związanych z pandemią, powróciła myśl o zorganizowaniu dożynek gminnych. Według kolejności – wypadło na Skrzyszów. Rozpoczęły się dyskusje czy warto, bo to przecież koszty. Doszedł kłopot z koroną – skąd wziąć, bo te, które umiały tworzyć wieńce czy korony – zmarły. Zastanawiano się gdzie kupić – i nagle przyszła myśl, że w zaprzyjaźnionej gminie widziano piękną koronę dożynekową. Zaproszono więc przedstawicielki, które w ramach warsztatów razem z *Kolem Gospodyń Wiejskich* przez instruktaż stworzyły piękną koronę. Korzystać z tego wielka, bowiem w przyszłości nasze panie będą same umiały taką wykonać.

Na 9 września przygotowano się do uroczystości. Właściwie, to mówiąc o dożynkach należałoby użyć innego słowa, a mianowicie – *piękno*. Pięknie udekorowały kościoł i jego obłocze oraz okolice. Podkreślają to przybysze. I tu należy podkreślić, że to zasługa księdza Proboszcza, który jest dobrym gospodarzem, estetą i uwielbia piękno (coraz częściej ośmiela się mówić "nasz kochany Witek"). Piękno rozlewa się z Księgi Powtórzonego Prawa tak w homilii, jak i w czytaniach mszalnych, gdy Mojżesz przemówił do ludu: *"Pan, Bóg twój wprowadzi cię do ziemi, pięknej ziemi, obfitującej w potoki, źródła i strumienie, do ziemi pszenicy, jęczmienia, winorośli, figowca i drzewa granatu, do ziemi oliwek, oliwy i miodu, do ziemi, gdzie nasycisz się chlebem i niczego ci nie zabraknie. On cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli"* (Pwt 8, 7-9, 14).

W trakcie Mszy Świętej, w której uczestniczyli przedstawiciele władz administracyjnych, sejmiku, senatu i zaproszeni goście, przepięknie śpiewał chór *"Absolwent"*, dało się usłyszeć modlitwę wiernych w gwarze śląskiej – godki *"po naszymu porzykomy"*. Wszystko piękne – i panie w strojach ludowych, i wiele innych elementów i momentów podnoszących godność tego dnia i uroczystości.

Po odśpiewaniu *"Te Deum"* ksiądz celebans – ks. proboszcz Witold Tatańczyk – w pięknych słowach odniósł się do kończącej się Mszy Świętej dziękczynnej. Jeszcze tylko życzenia i korona dożynekowa została przeniesiona na dalszy etap uroczystości do orszaku – korowodu dożynekowego. W dalszej części obchodów święta plonów odbywały się festyny, życzenia, zabawy i imprezy towarzyszące do późnej nocy. Zabierający głos podkreślali piękną oprawę Mszy Świętej i rolę gospodarza parafii.

Wszystko piękne. Choć starziki dycko godali: *"Od myśli aż do cysoza – wszystko żyje z gospodarza"* – to wszy-

stko jest od Boga. Ta trudna praca rolników daje pozytywne efekty, jeśli jest wspierana błogosławieństwem Bożym. Obyśmy nie powiedzieli w sercu: *"To moja siła i moc moich rąk zdobyły mi to bogactwo"*. Niech nasze serca nie unoszą się pychą. Pamiętajmy o Panu, Bogu naszym, Ojcu i żywicieli, bo On udziela nam siły do zdobycia bogactwa.

Bronek

P. S. Sierpień i wrzesień to czas dorocznych dożynek. Niemal każda gmina w Polsce dziękuje wówczas Bogu za plony i zbiory. Tak też było i w naszej parafii, w której w tym roku odbyły się dożynki gminne. Jak co roku, najważniejszym punktem programu rozpoczynającym doroczne święto plonów jest Msza Święta dożynekowa za dar urodzaju. Podczas Eucharystii następuje uroczyste dzielenie się chlebem – Darem Bożym. W tym miejscu serdecznie Bóg zapłać państwu Marii i Janowi Klapuch za całoroczny dar chleba i wypieków przy różnych okazjach parafialnych, takich jak odpust czy pielgrzymka. Dziękujemy za dar chleba, który na tegoroczne dożynki ofiarowały również piekarnie: pana Fojcika oraz zaprzyjaźniona z naszą parafią piekarnia państwa Stach z Bobrownik. Dożynki są dziękczynieniem Bogu wyrażonym modlitwą ubraną w przepiękne wieńce upieczone z kłosów zboża, owoców, warzyw, kwiatów i zieleni. Bóg zapłać za udział we Mszy Świętej kapłanom, wszystkim przedstawicielom władz państwowych, wojewódzkich, samorządowych i gminnych, zaproszonym gościom i wszystkim wiernym. Podziękowania również dla chóru *"Absolwent"* i zespołu *"Familijo"* oraz pani Danuty Szczypka za uświetnienie śpiewem Eucharystii, wszystkim osobom w strojach ludowych oraz pocztom sztandarowym. Bóg zapłać ofiarodawcom za ofiarowane dary do dekoracji kościoła oraz wszelką pomoc przy dekorowaniu naszej świątyni. Nie pomijając nikogo, wszystkim za wszystko serdecznie Bóg zapłać!

ks. W. T.





Rekolekcje z bł. Edmundem w Kokoszycach

Adam Mickiewicz pisał *"Bóg nie przemawia w gwarze, lecz w ciszy i tylko kto milczy głos Jego usłyszy"*. Słowa te witają w kaplicy Domu Rekolekcyjnego w Kokoszycach. Ukończymy więc ciszę i łagodność, która jest owocem Ducha Świętego. W świecie pełnym hałasu szukamy wytchnienia. Ileż trzeba wewnętrznej walki, by zapanować nad własnym językiem, by na siłę nie dochodzić swoich racji. Pan Jezus zachęca: *"Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych"*. (Mt 1, 25-30).

Cisza poranka, spacer w leśnym parku wśród imponujących wielkością i okazałością drzew, to jakby modlitwa w pięknej, pełnej uroku świątyni. Rekolekcje to czas, kiedy Bóg może być bliżej nas. Oddani prowadzeniu Ducha Świętego przeżyliśmy te dni w szczególnej bliskości naszego patrona bł. Edmunda Bojanowskiego.

Zesłanie Ducha Świętego rozpoczęło misyjną działalność Kościoła. Apostołowie umocnieni Jego darami opuścili Wieczernik i zaczęli głosić Słowo Boże. Misjonarze wciąż przemierzają świat, by siać ziarno Ewangelii Chrystusowej. *"Jesteśmy tu po to, aby się rozmodlić"* – to przesłanie księdza misjonarza Jarosława Zieleckiego ze Zgromadzenia księży misjonarzy Wincentego a' Paulo w Ślubicach. Zaproszony do wygłoszenia nauk rekolekcyjnych zainteresował się postacią i życiem bł. E. Bojanowskiego. W dniach od 14 do 17 sierpnia 2023 r. w Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach przeprowadził dla nas rekolekcje. Przyjechali członkowie i sympatycy Rodziny bł. Edmunda Bojanowskiego z Rydułtów, Pawłowic, Belku, Mikołowa, Rogowa, Gieraltowa, Bujakowa, Orzesza oraz Skrzyszowa. S. M. Patrycja Grodzienka Generalna Asystentka naszej Wspólnoty pięknie wszystko przygotowała. Po serdecznym powitaniu przedstawiła nam swoją ukochaną mamę, która ku naszej radości była razem z nami. Jej miły uśmiech i ciepłe spojrzenie ujęły nas wszystkich.

"Kierunek wyznaczył nam Święty człowiek, będący wzorem do naśladowania". Z dużym zainteresowaniem słuchaliśmy ciekawych kazań i konferencji. Pokuta i pojednanie, Eucharystia, modlitwa, wielka miłość Edmunda to odczytany – to omawiane zagadnienia. *"Śladami Jezusa Twe życie wciąż szło, ratując ubogich, odpędzając zło. Twoimi radami pragniemy wciąż żyć, by żywym odbiciem Ewangelii być"*. Na pierwszym miejscu powinien być zawsze Bóg, a zaraz po Nim drugi człowiek, szczególnie ten słabszy, najmniejszy, najbardziej potrzebujący. Urodził się, gdy Polski nie było. Zmarł, gdy Polski już nie było. W tych trudnych czasach nie mógł wywieźć biało-czerwonej i zaśpiewać *"Jeszcze Polska nie zginęła"*. On jednak działał można rzec, po swojemu. Na polskich ziemiach założył dla dzieci ochronki, a dla ochronek Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP. Sam uczył kultury regionalnej. Uważał, że patriotę trzeba wychowywać od piaszkownicy. Układał wierszyki i piosenki opisujące piękno ojczystej ziemi. Dawał przykład głębokiej wiary i patriotyzmu, poświęcając samego siebie. Był świeckim społecznikiem. Wspomagał chorych, ubogich i cierpiących, odwiedzał miejsca najbardziej zagrożone. Mimo wątpliwego zdrowia pokonywał daleką drogę, aby każdego dnia przyjąć Komunię Świętą. Świętość życia potrzebuje Bożej łaski. Pracujemy więc nad sobą, aby mieć szatę łaski uświęcającej, która do zbawienia jest koniecznie potrzebna. Wzorem bł. Edmunda bądźmy wierni codziennej modlitwie, częstej Eucharystii, uważnej lekturze Pisma Świętego. Promieniuje tak jak On dobrymi cechami. Uporządkujmy

ważne, życiowe sprawy. Dobry Bóg daje nam ziarno nadziei, wyciąga pomocną dłoń. Warto się na chwilę zatrzymać. Bł. Edmund Bojanowski był człowiekiem miłosierdzia, dla którego miłość miłosierna stała się nakazem i Bożym wezwaniem. Postaramy się być *"jako ta świeca, która sama się spala, a innym przyswieca"*.

W życiu błogosławionego było wiele cierpienia, przeciwności i trudności. Nigdy się jednak nie poddawał. Szedł z tym do Jezusa, źródła pokoju i miłości. Przed Najświętszym Sakramentem wyszczał swoje serce i na kolanach podejmował właściwe decyzje. *"Poszedłem zanieść Bogu w ofierze moje zbolełe serce. Modliłem się gorąco, ale nie słowami, nie myślą, tylko naprężonym uczuciem całego serca. Prosiłem Boga Najmiłosierniejszego, aby mi dał łaskę wytrwałości i zupełnego zgadzania się z Jego wolą świętą"*. Św. Jan Paweł II nazwał go patronem *"naszych trudnych czasów"*.

14 sierpnia obchodził liturgiczne wspomnienie św. Maksymiliana Maria Kolbe. Jak żywo wróciły obrazy z pielgrzymki Edmundowej Rodziny do Niepokalanowa. Ten męczennik i misjonarz 14 sierpnia 1941 r. w Wigilię Święta Wniebowzięcia NMP w Auschwitz-Birkenau oddał życie za współwięźnia, jednego z dziesięciu skazanych na śmierć głodową. Bezgranicznie zawierzył Niepokalanę, Ojrdownicę i Wspomożycielce. Była dla Niego bramą do nieba. *"Ludzie ludzimi zgotowali ten los"* napisała Zofia Nałkowska w przejmujących świadectwach wojny w polskiej literaturze. *"Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich"*. (J 15, 13-17). To właśnie uczynił dla nas Jezus Chrystus, oddał życie, by każdy z nas mógł żyć.

15 sierpnia był dniem poświęconym NMP Wniebowziętej, Zielnej. Z duszą i ciałem została wzięta do Nieba. Trzy dni po Jej śmierci apostołowie nie znaleźli w grobie ciała, tylko kwiaty i ziola. Podczas uroczystej Mszy Świętej Ojciec Misjonarz poświęcił przyniesione do kaplicy wiązanki, a nam pobłogosławił.

"Bogarodzico – Twoim był rycerzem. W zbroi szkaplerza i z różancem w dłoni" – to słowa pieśni o św. Jacku, patronie Polski. Jego liturgiczne wspomnienie przypada na 16 sierpnia. Urodził się w Kamieniu na Śląsku pod koniec XII wieku. Co łączy bł. Edmunda Bojanowskiego ze św. Jackiem? Bardzo wiele. Obaj pięknie wpisują się w historię naszej ojczyzny. Ten dominikanin i kaznodzieja był również wytrawnym misjonarzem. Pomagał ubogim chodząc i prosząc o chleb. Po śmierci wstąpił się wieloma cudami. W kaplicy Domu Rekolekcyjnego obok ołtarza stoi jego piękna figura. *"Święty Jacku wstawiaj się za nami..."*

Każdego dnia o godzinie 15.00 wspólnie odmawialiśmy *Koronkę do Bożego Miłosierdzia*. Wczorzem łączył nas różaniec inspirowany przemysleniami na temat słów bł. Edmunda. Swoją modlitwą otaczaliśmy Siostry Służebniczki, Kościół w Polsce i Ukrainie, nasze rodziny, przyjaciele, chorych, cierpiących. Był też dla nas wystawiony Najświętszy Sakrament, czas na adorację, uwielbienie, osobistą modlitwę, podziękowanie za dary Ducha Świętego, dar Maryi Matki Jezusa, wspólnotę Kościoła i tę, którą tworzymy – Rodzinę Błogosławionego Edmunda Bojanowskiego.

W przedostatnim dniu rekolekcji w ciszy i zamyśleniu przeszliśmy *Drogą Krzyżową*. Piękne kapliczki przedstawiające kolejne stacje męki Jezusa Chrystusa i rozważania pobudzały do głębokiej refleksji. Dotyczyły każdego z nas, to

wówczas Ulmów o pomoc. Początkowo Józef pomagał im budować ziemianki na obrzeżach wsi. Wiemy o czteroosobowej rodzinie zwaney Ryfkami, której pomógł zbudować schron w jarze niedaleko potoku. Nie był to jednak skuteczny sposób na przeżycie – niemieccy żandarmi wraz z granatowymi policjantami przeprowadzali doraźne poszukiwania Żydów zarówno we wsi, jak i w okolicy.

13 grudnia 1942 r. Niemcy nakazali zorganizowanie akcji poszukiwawczej sołtysowi Markowej. Sołtys przed południem poinformował mieszkańców wsi o planowanej akcji, czym umożliwił ukrywającym lepsze zabezpieczenie kryjówek. Co najmniej 26, w większości przymuszonych mieszkańców odszukało 25 z około 54 ukrywających się Żydów. Pojmany zamknięto w tzw. *areszcie gminnym*, znajdującym się przy głównym skrzyżowaniu we wsi. 14 grudnia 1942 r. wszyscy zostali rozstrzelani przez żandarmerię niemiecką z Łańcuta. Mimo tej akcji w Markowej po grudniu 1942 r. nadal ukrywano 29 Żydów, z których 21 doczekało końca okupacji. Ośmioro zostało zamordowanych wraz z rodziną Ulmów 24 marca 1944 roku.

Żydzi byli ukrywani w Markowej przez kilka rodzin, ale największą grupę w swoim domu przyjęli Ulmowie. Stało się to najprawdopodobniej w grudniu 1942 roku. Byli to znajomi Ulmów z Łańcuta: Saul Goldman z synami Baruchem, Mechelem, Joachimem i Mojżeszem oraz sąsiadki Ulmów z Markowej – Golda Grünfeld i Lea Didner, córki Chaima Goldmana – krewnego wspomnianego wyżej Saula. Lea ukrywała się wraz z małą córeczką o imieniu Reszla. Saul Goldman miał ok. 70 lat i handlował bydłem. Mieszkał w Łańcucie, ale był znany w Markowej, do której często przyjeżdżał w interesach. Z kolei rodzice Lei i Gołdy to Chaim i Estera Goldmanowie, którzy jako nieliczni Żydzi byli i rolnikami, i handlarzami, prowadzącymi sklepik w Markowej. Wiemy, że Józef Ulma wraz z Goldmanami zajmował się garbowaniem skór, które sprzedawał, by zarobić na życie. Umożliwiało to położenie domu Ulmów na uboczu wsi. Ukrywający się Żydzi zapewne żyli na swoje utrzymanie; nie jednak nie wskazuje na to, aby Ulmowie pomagali im w zamian za gratyfikację finansową. Nawet pod koniec okupacji Golda Grünfeld dysponowała jeszcze złotymi precjozami, które przy jej zwłokach znaleźli

niemieccy żandarmi. Duże ilości jedzenia, które kupowała Wiktoria, zwracały jednak uwagę otoczenia i sugerowały, że w ich domu mieszkają nie tylko członkowie rodziny. Pozostaje zagadką, kto i kiedy doniósł Niemcom o ukrywających się Żydach. Prawdopodobnie był to Włodzimierz Leś – posterunkowy *Polnische Polizei*, czyli granatowy policjant z Łańcuta. Według ustaleń podziemia był on wyjątkowo gorliwym współpracownikiem niemieckich okupantów. Dokumenty sugerują również, że nim Goldmanowie zwrócili się o pomoc do Ulmów, to właśnie Leś za pieniądze pomagał im ukrywać się w Łańcucie, a później wypędził, zatrzymując jednocześnie ich majątek.

Nocą z 23 na 24 marca 1944 r. do Markowej przyjechało 5 żandarmów i od 4 do 6 granatowych policjantów. Grupą dowodził szef łańcuckiej żandarmerii, porucznik Eilert Dieken. Podczas snu zastrzelono trójkę Żydów, wróćce zastrzelono pozostałych. Przed dom wyprowadzono Józefa Ulmę oraz jego ciężarną żonę Wiktoria. Następnie po naradzie z podwładnymi Dieken rozkazał również rozstrzelać dzieci. W kilka chwil zamordowano 17 osób – w tym rodzące się dziecko. Po zakończeniu masakry Niemcy przystąpili do grabieży gospodarstwa i przedmiotów należących do zamordowanych. Mieszkańców wsi przymuszono do pogrzebienia zabitych. Zostały wykopane dwa doły – w jednym pochowano Ulmów, w drugim Żydów. Na koniec oprawcy urządzili libację na miejscu kaźni. W styczniu 1945 roku ciała rodziny Ulmów zostały ekshumowane i przeniesione na miejscowy cmentarz parafialny. Dwa lata później podjęto szczątki zamordowanych Żydów i pochowano je na cmentarzu w Jagiellie wraz z ofiarami masakry z 14 grudnia 1942 r.

W 1995 r. Józef i Wiktoria Ulmowie zostali uhonorowani medalem *Sprawiedliwych wśród Narodów Świata*. W 2010 roku prezydent Lech Kaczyński odznaczył ich pośmiertnie *Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski*. Ubogie małżeństwo z Markowej stało się patronem szkoły i ulic. Ich imię nosi też jedyne w Polsce *Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej* otwarte w marcu 2016 roku w Markowej.

źródło: ipn.gov.pl
oprac. A. R.



Wakacyjne wyjazdy rekolekcyjne

Tego roku w wakacje pojechałam na rekolekcje oazowe do Cieszyna. Były to moje pierwsze rekolekcje w życiu, więc kompletnie nie wiedziałam czego się spodziewać. Pamiętam, że bardzo się stresowałam, ponieważ przed rekolekcjami wypadła mi operacja, więc podczas rekolekcji miałam poruszać się o kulach. Na rekolekcjach nie miałam dostępu do internetu, byłam otoczona przez ludzi miłujących Boga nad życie i mieszkalem 10 metrów za kościołem, który był dla nas otwarty. Te czynniki sprawiły, że mogłam wraz z Jezusem zejrzeć w głąb samego siebie, czego wcześniej nie potrafiłam zrobić, bo wokół mnie były rozpraszacze. Było to bardzo trudne, bolesne, ale i budujące doświadczenie, w którym mogłam wraz z Jezusem stawieć czoła masie zła, które było w moim sercu. Widzę w tym ogromne miłosierdzie Boga, że On mnie oczyścił ze zła w miejscu, w którym byłam bezpieczny, i w którym było dużo ludzi Mu oddanych, którzy mnie w tych trudnych momentach przytrzymywali. Na rekolekcjach nauczono mnie codziennego rozmyślania nad Słowem Bożym i modlitwy *Liturgią Godzin*. Obie te rzeczy kontynuuję, co bardzo mnie przybliżyło do Boga.

Kajan Hussein

Rekolekcje. Czas cudów. Niezwykły czas, niezwykli ludzie, niezwykle wspomnienia. Jedyne co jest potrzebne, to chęci i chociaż odrobina wiary. Z tym pierwszym czasami jest bardzo ciężko. Zawsze, czy to jadę na rekolekcje rodzinne, czy też młodzieżowe, Zły szepcze słowa, które budzą we mnie niechęć. *"Po co ci to?"*, *"Znowu będziesz miała krótsze wakacje"*, *"Nic ci to nie da"*, *"Będiesz się tam nudzić, bo nie będziesz wśród fajnych ludzi"*... Zdarzyło mi się, że chciałam zrezygnować albo jechałam pełna nieufności, niechęci i negatywnych myśli. Tak też miałam w tym roku.

Byłam na rekolekcjach młodzieżowych, a dokładniej na Oazie Nowej Drogi II stopnia. Przeżyłam tam wspólnych 17 dni, przepelnionych owocnymi doświadczeniami, takimi jak modlitwy, Msze Święte, wycieczki i spotkania w grupach. Właśnie na tych spotkaniach razem z moją grupą mówiliśmy o różnych relacjach. Nie były to podręcznikowe tematy i sztywne trzymanie się zasad. Każda z nas mogła się otworzyć, mówić o tym, co jest dla niej trudne. Dzieliłyśmy się naszymi troskami i kłopotami, ale też każdym powodem do radości. Zawsze mogłyśmy liczyć na naszą animatorkę – niewiele starszą od nas dziewczynę, która chciała być naszą przyjaciółką. Nigdzie nikt nikogo nie wyśmiał. Najwspanialszym czasem była dla mnie wieczorna modlitwa, kiedy to można było całkowicie i bez skrępowania otworzyć się na Ducha Świętego. Przymknijcie powieki, uniesione ręce, lży kąpiące z oczu i uczucie miłości Boga do człowieka. Wtedy zawsze przychodziła pewność, że jest się we właściwym miejscu, o właściwym czasie. Jednak są też dni całkowitej ciszy, gdy modlitwa nie jest przepelniona słowami płynącymi z serca, a fragment z Pisma Świętego nie dotknie w ogóle. Jedyne co trzeba wtedy zrobić, to trwać. Trwać w ciszy, trwać w radości, bo Duch przychodzi wtedy do kogoś innego i to w nim działa cuda. Podczas tych rekolekcji miałam wiele dni takiej ciszy. I cho-

ciaż z całych sił się starałam, to nie potrafiłam się skupić. Jednak nie przeszkadzało mi to, bo wiedziałam, że wtedy ktoś inny z mojej wspólnoty doświadcza Bożej miłości.

"Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Moje imię, tam jestem pośród nich" (Mt 18,20). Jestem przekonana, że Jezus był tam z nami cały czas. Może czasami tego aż tak nie czułam, to On działał i był, by dać siłę temu, kto jej najbardziej potrzebuje. Bo Jezus wie, kiedy najlepiej do ciebie przyjść.

Wiem, że Bóg działał tam cuda. Uzdrawiał dusze i ciała, każdy lęzł, każdy strach. Wszyscy, którzy się na Niego otworzyli, na pewno doświadczyli Jego mocy. Ja także jej doświadczyłam. Ten czas był naprawdę obfitujący w Jego łaski. Chociaż wiem, że znowu Zły będzie chciał mnie zniechęcić, to pojadę na rekolekcje jeszcze raz. By znowu tego wszystkiego doświadczyć i móc znowu to wszystko przeżyć.

Julia Orlik

Rekolekcje oazowe drugiego stopnia w Cieszynie.

Oaza Nowego Życia II stopnia stanowi podsumowanie pierwszego roku formacji deuterokatechumenalnej. Ukazuje ona podstawowy cel formacji: świadomą i zaangażowaną odnowę Przymierza z Bogiem zawartego w Sakramencie Chrztu. Rozważania podejmowane podczas rekolekcji koncentrują się na odkryciu obecności paschalnej tajemnicy Chrystusa w sakramentach Kościoła oraz odkryciu drogi stałego wychodzenia z niewoli grzechu ku doskonałej realizacji ideału Nowego Człowieka. Oba nurty wychodzą z rozważania *Exodusu* – wyjścia Izraela z Egiptu.

Kulminacyjnym przeżyciem ONŻ II stopnia jest celebrowanie Misterium Paschalnego. Uczestnik ma wówczas odkryć swoje egzystencjalne włączenie się w tajemnicę paschalną Chrystusa i przyjąć konsekwencje tego faktu, to znaczy zobaczyć swoje życie jako nieustanny *Exodus*, dokonujący się w stałej współpracy z Panem Bogiem.

Program Oazy Nowego Życia przewiduje m. in. codzienną modlitwę, przeżywanie Eucharystii, wspólne śpiewy, spotkania w małej grupie, *pogodny wieczór*, wyprawy odkrywcze, *Namiot Spotkania i Szkołę Modlitwy*.

Podczas tych rekolekcji po raz kolejny zobaczylam, jak Pan Bóg potrafi mocno działać, gdy Mu na to pozwolimy i poddamy się Jego woli. Wiedziałam, jak Pan Bóg działał w uczestnikach według programu rekolekcji ułożonych około 50 lat temu przez ks. Blachnickiego, co jeszcze bardziej utwierdza mnie w tym, że dzieło *Ruchu Światło-Życie* jest Bożym dziełem, w którym ciałem chcę uczestniczyć.

Vanessa Lubas

ONŻ II^o Cieszyn 2023





Plan nabożeństw różańcowych na 2023 rok

1.10.	N	rodzice i dzieci komunijne	19.10.	Cz	katechetka i dzieci szkolne
2.10.	Pn	1 Róża Różańcowa – św. Jana Pawła II	20.10.	Pt	11 Róża Różańcowa – bł. Ed. Bojanowskiego
3.10.	Wt	chór „Absolwent”			Rodzina Bł. Edmunda
4.10.	Śr	2 Róża Różańcowa – św. Antoniego	21.10.	So	Oaza Rodzin
5.10.	Cz	3 Róża Różańcowa – św. Matki Teresy z Kalkuty	22.10.	Pn	12 Róża Różańcowa – św. Jadwigi
6.10.	Pt	4 Róża Różańcowa – św. Franciszka	23.10.	Wt	13 Róża Różańcowa – św. Faustyny Kowalskiej
7.10.	So	Dzieci Maryi			14 Róża Różańcowa – Świętej Rodziny
8.10.	N	Siostry Służebniczki	25.10.	Śr	15 Róża Różańcowa – św. Rity
9.10.	Pn	5 Róża Różańcowa – św. Anny i Joachima	26.10.	Cz	katechetka i dzieci szkolne
10.10.	Wt	zespół „Familijo”	27.10.	Pt	16 Róża Różańcowa – MB Fatimskiej
11.10.	Śr	6 Róża Różańcowa – św. Wawrzyńca	28.10.	So	Zespół Charytatywny
12.10.	Cz	katechetka i dzieci szkolne	29.10.	N	17 Róża Różańcowa – bł. Pauliny Jaricot
13.10.	Pt	7 Róża Różańcowa – MB Różańcovej	30.10.	Pn	Siostry Służebniczki
14.10.	So	8 Róża Różańcowa – św. Józefa			
15.10.	N	9 Róża Różańcowa – św. Michała Archanioła	31.10.	Wt	
16.10.	Pn	zespół „Spokobabki”			
17.10.	Wt	1 i 2 Róża Różańcowa rodziców za dzieci			
18.10.	Śr	10 Róża Różańcowa – św. Barbary			



Zbiórka różańców

Pani Mariola Dusza z Gogołowej od 18 lat zbiera różańce. W lutym br. w swej kolekcji posiadała ich 1350. Jest polską rekordzistką w tej kategorii. Pragnie trafić do *Księgi Rekordów Guinnessa*, a tym samym przebić obecną kolekcję różańców muzułmańskich, która liczy 3642 sztuki.

Jeśli komuś w domu zalegają nadmiarowe lub uszkodzone różańce, może je przynieść do naszego kościoła i złożyć do koszyka stojącego na półce ostatniej ławki. Różańce muszą mieć opis: imię, nazwisko i miejscowość ofiarodawcy.

Pani Mariola zbiera też krzyżyki, medaliki, koraliki i drobne perełki. Termin zbiórki do 30 września br.

Pani Mariola Dusza ułożyła wiersz:

Mariola Dusza rekord Polski

*w największej kolekcji różańców zdobyła,
no i o rekordzie Guinnessa pomarzyła.*

*Dziękuję wszystkim, którzy jej w tym pomagali,
finansowo i materialnie wspierali.*

*Do rekordu Guinnessa się zgłosiła,
niestety za mało różańców zgromadziła.
Bardzo dużo, ponad tysiąc jej brakuje,
wazjej pomocy kochani, potrzebuje.
Okolo 3.700 sztuk różańców mieć by musiała,
wtedy dopiero rekord
różańców muzułmańskich by pokonała.
Jeśli macie stare różańce, gdzie paciorków brakuje,
ona to wszystko sama naprawi spróbuje.
Potrzebne pojedyncze krzyżyki, medaliki,
drobne paciorki i różnych kształtów koraliki.
Nowe różańce też są mile widziane,
to wszystko będzie dokładnie opisane.
Z góry za pomoc dziękuję
i nr kontaktowy telefonu wpisuję: 669 333 124.*

Mariola Dusza

Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie

Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie dzieliły się na dwa emocjonujące etapy. Pierwszy z nich to *Dni w diecezjach*, które rozpoczęły się 26 lipca 2023 r. i trwały do końca miesiąca. W tym czasie młodzież z całego świata miała okazję odwiedzić 17 portugalskich diecezji. Nasza grupa *Dni w diecezjach* spędziła w regionie Algarve, gdzie byliśmy zakwaterowani. Tam doświadczyliśmy już pierwszych owoców tego wyjazdu. Dzień rozpoczynaliśmy od wspólnej wielonarodowościowej modlitwy w parku, następnie zwiedzaliśmy urokliwe okolicę, ale także nie mogło zabraknąć codziennej Eucharystii. Dla nas to był główny i bardzo wyczerpujący punkt programu. Doświadczyliśmy też niezwykle poruszającego wieczornego nabożeństwa *światła*, gdzie całą grupą młodych ludzi, z zapaloną świecą pielgrzymowaliśmy do Sanktuarium Nossa Senhora da Piedade w Loule. Jest to najważniejsze sanktuarium Maryjne w południowej Portugalii, bez wątpienia najważniejsze tego typu miejsce w Algarve. Szliśmy tam, by w połowie drogi spotkać się z Maryją i razem podążaliśmy za słynną tam figurą Marii – Mãe Soberana – w niecodziennej procesji, w której na zakończenie przed wejściem do kościoła mężczyźni niosący figurę tańczyli razem z nią, śpiewając ich kościelne pieśni oraz przygrywała do tego orkiestra. Odbył się też *Dezêz wolontariatu*, w którym odwiedziłam *Dom Spokojnej Starości*. Było to cenne przeżycie, ponieważ mogłam poznać jak funkcjonuje taka placówka, a także pomóc i zintegrować się z tamtejszymi seniorami. Po tych niezwykłych dniach, 1 sierpnia 2023 r. rozpoczęły się wydarzenia centralne w Lizbonie – głównym miejscem organizacyjnym. To właśnie tam, młodzi ludzie z całego globu spotkali się na tygodniowym pobycie, będącym kulminacyjnym punktem *SDM*. Był to wyjątkowy czas pełen modlitwy, jedności i radości, gdy wspólnie, jako młodzież, odkrywaliśmy piękno Portugalii oraz spotykaliśmy się z papieżem Franciszkiem, aby dzielić się swoją wiarą i doświadczeniem. Rozpoczynając dzień, od środy do piątku mieliśmy możliwość wzięcia udziału w inspirujących porannych katechezach. To była okazja do zgłębnienia swojej wiary, dzielenia się refleksjami oraz budowania więzi z innymi uczestnikami. W trakcie tych dni, odbył się również fascynujący *Festiwal Młodzieży*, podczas którego pielgrzymi mieli okazję uczestniczyć w różnorodnych wydarzeniach kulturalnych, artystycznych i sportowych. *"Miasto radości"* stało się centrum pojednania, gdzie młodzi ludzie mogli wspólnie odkrywać piękno różnorodności i jedności w wielokulturowym środowisku. Nie zabrakło także *Targów powołań*, które stanowiły inspirujące miejsce, aby zastanowić się nad swoją drogą życiową i odkryć swoje powołanie. W *"Parku przebaczenia"*, każdy miał możliwość znaleźć spokój i pojednanie, dzięki możliwości wyspowiadania się i odnalezienia wewnętrznego ukojenia. Nie mogło

również zabraknąć *Koncertu Uwielbienia* na stadionie, który połączył młodych ludzi w duchu radości i wspólnoty. Muzyka, modlitwa i łaska rozlewała się na wszystkich uczestników, tworząc niepowtarzalne przeżycia.

Głównymi punktami programu *SDM 2023* w Lizbonie były: 1 sierpnia o godz. 19.00 Msza Święta otwierająca *Światowe Dni Młodzieży* w Lizbonie, której przewodniczył kardynał Patriarcha Lizbony – Manuel Clemente; 3 sierpnia o godz. 17.45 ceremonia powitalna – pierwszy moment spotkania młodych ludzi z papieżem – ta uroczystość miała charakter zarówno radosny, jak i modlitewny, pokazała, że młody Kościół wraz z następcą św. Piotra zmierza ku budowie bardziej braterskiego społeczeństwa; 4 sierpnia o godz. 18.00 *Droga Krzyżowa* – poprzez doświadczenie modlitewne wspólne podążanie za Jezusem w Jego męce; 5 sierpnia o godz. 20.45 czuwanie – jedno z najważniejszych wydarzeń z udziałem Ojca Świętego, podczas którego wszyscy oddawali cześć Najświętszemu Sakramentowi i modlili się razem; 6 sierpnia o godz. 9.00 Msza Święta pożegnalna – uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem papieża, która zakończyła *Światowe Dni Młodzieży* w Lizbonie – przed zakończeniem Mszy Świętej papież ogłosił miasto, które będzie gospodarzem kolejnej edycji *Światowych Dni Młodzieży*.

Tegoroczne *Światowe Dni Młodzieży* w Lizbonie to był czas, kiedy mogłam zobaczyć tłumy ludzi, które zebrały się w imię Chrystusa. Bardzo zadziwiła mnie cisza w czasie adoracji na *Polu Łaski*, kiedy przy Ojcu Świętym stał wystawiony Najświętszy Sakrament. Papież Franciszek trwał w ciszy i młodzi razem z nim. Półtora miliona młodych ludzi w ciszy skupionych wokół Chrystusa – coś niesamowitego. Było to wspaniałe doświadczenie Boga, ludzkiej życzliwości, młodego i żywego Kościoła. Prośby kierowane do Boga czasami w krótkiej modlitwie, często już z bezsilności zostawały od razu wysłuchiwane. Codziennie Bóg stawiał na mojej drodze różnych, cudownych i pomocnych ludzi. Ich życzliwość i otwartość była czymś, czego do tego czasu jeszcze nigdy w takim stopniu nie doświadczyłam. Podczas rozmów, głównie z Polakami czy też z ludźmi innych narodowości, nie było blokad, rozmawialiśmy, jakbyśmy się już wcześniej znali. Mimo, że byliśmy z różnych grup, to czułam, jakbyśmy traktowali się jak taka duża rodzina. Papież Franciszek w swoich wypowiedziach niejednokrotnie podkreślał *"Nie lekajcie się"*, *"Miejcie odwagę"*, by młodzi ludzie z dumą i odwagą, mimo przeszkód, głosili Ewangelię i dawali świadectwo swojej wiary we wszystkich zakątkach świata. *"Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli"* (Dz 4,20).

Vanessa Lubas





W telegraficznym skrócie

W sobotę 26 sierpnia br. po Mszy Świętej wieczornej odbyło się spotkanie popielgrzymkowe uczestników tegorocznej Pieszej Pielgrzymki Szlakiem Orlich Gniazd na Jasną Górę.



W dniach 4-5 września br. odbyła się zbiórka elektrośmieci oraz zużytego sprzętu RTV i AGD. Jak co roku firma dokonująca zbiórki przeznacza część dochodu na misję.

W poniedziałek 4 września br. udziałem we Mszy Świętej dzieci z przedszkola i szkoły podstawowej rozpoczęły nowy rok szkolny i katechetyczny.



Od kilku lat w naszej parafii w środę odbywa się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu. Cieszy fakt, że rośnie liczba osób przychodzących na Adorację. Przypominamy, że półgodzinna Adoracja Najświętszego Sakramentu wiąże się z możliwością zyskania odpustu zupełnego, spełniając zwykle warunki odpustu.

W ramach godzin kancelaryjnych można zamawiać intencje mszalne na rok 2024. Można dokonywać również przedłużenia rezerwacji miejsc grobowych lub rezygnacji z nich.

Po wakacyjnej przerwie w czwartki wróciły Msze Święte szkolne o godz. 17.00. W pierwszy czwartek września odbyło się poświęcenie tornistrów i przyborów szkolnych uczniom klas pierwszych rozpoczynającym naukę w szkole podstawowej. Wzorem lat poprzednich, dzieci podczas czwartkowej szkolnej Mszy Świętej otrzymują tzw. *ziarenko*. To kartka z tekstem Ewangelii na najbliższą niedzielę. W domu wraz z rodzicami mogą zapoznać się już z niedzielą Ewangelią. Jest krzyżówka z pytaniami z Ewangelii oraz rebus. Rozwiązanie przynoszą do kościoła w niedzielę na mszę o godz. 10.30 i wtedy losowane są nagrody. Zachęcamy do korzystania z tej formy ewangelizacji i zapraszamy wszystkie dzieci do uczestnictwa w czwartkowych mszach szkolnych o godz. 17.00.



12 dzieci rozpoczęło przygotowanie do Wczesnej Komunii Św., która odbędzie się 3 maja 2024 roku.

W sobotę na godz. 9.00 do kościoła zapraszamy chłopców, którzy chcieliby dołączyć do grona ministrantów naszej parafii.

Trwają prace nad wymianą wszystkich zewnętrznych idących w ziemi przewodów elektrycznych. Wymieniane są też wszystkie zewnętrzne skrzynki elektryczne. Bóg zapłać wszystkim za wszystkie składane ofiary, dary, pomoc w pracach parafialnych oraz wszelką życzliwość. */foto str. 19/*

W wodzisławskim kinie *Pegaz* wyświetlany był film *"Ulmowie. Błogosławiona rodzina"*.

Odnowiony został pomnik św. Jana Pawła II stojący przy posesji naszego kościoła. Święty Papież nabrał nowej świeżości. Renowacji dokonał autor tego pomnika – pan Henryk Piechaczek z Jedłownika. */foto str. 19/*

W Święto Podwyższenia Krzyża Świętego tradycyjnie w naszej parafii odbył się *Dzień Chorych*. Odprawiona została Msza Święta dla wszystkich naszych chorych i starszych parafian, także tych osłabionych wiekiem. Podczas tej mszy udzielany był wszystkim chętnym Sakrament Namaszczenia Chorych, a po mszy udzielane było błogosławieństwo lourdzkie, czyli indywidualne błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Również w tym dniu na Mszach Świętych poświęcone zostały krzyże przyniesione przez wiernych do kościoła.



Z 13/14 września br. odbyła się w Klasztorze Sióstr Służebniczek calonocna Adoracja Najświętszego Sakramentu. Zakończyła się Sumą Odpustową, bowiem Kaplica Sióstr jest pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej.

Podziękowania do wszystkich parafian i nie tylko, za wszelkie formy służby na rzecz naszej parafii: pracy, pomocy finansowej i materialnej, gesty życzliwości, uczynności, dobre słowo! Serdeczne Bóg zapłać za wszelkie dary, Bóg zapłać za wpłaty na konto parafialne (podawane w każdym numerze gazetki), Bóg zapłać za wszelkie indywidualne ofiary, Bóg zapłać za wszystkie gesty pomocy i życzliwości: *Anonimowi Ofiarodawcy, Brzemia Teresa Eugeniusz, Dębowy Stefania, Grzegoszczyk Helena, Halacz Stefania, Herman Danuta Eugeniusz, Hudek Cecylia, Janeta Anna Dawid, Klapuch Izabela Tadeusz, Klapuch Maria Jan, Klepek Gertruda Franciszek, Kopiec Barbara Jan, Krzyżok Janina, Kucharczyk Danuta, Langer Gertruda, Lichtarska Genowefa Julian, Lubos Aniela, Maciejewska Rita, Maciejonczyk Teresa, Mikulka Stanisława Alfred, Moldrzyk Barbara, Musiol Mariola Lucjan, Osłizło Józef, Prandzioch Beata Tadeusz, Smolorz Natalia, Świętek Alicja Jerzy, Swoboda Halina Zenon, Szczypka Danuta Kazimierz, Szkatola Helena, Zajczkowska Marcelina.*

Nie chcąc pominąć nikogo – wszystkim serdeczne Bóg zapłać!

ks. W. T.



Z życia parafii

W ostatnim czasie:

Requiescant in pace...



Wacław Kołodyński
lat 84



ks. inf. Paweł Pyrchala
lat 91



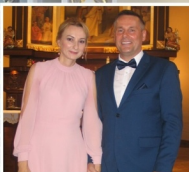
Cecylia Hudek
lat 89

**Sakramentalny
Związek Małżeński zawarli:**

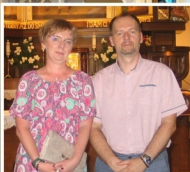


Agnieszka Dworok - Dawid Fajkis

Jubilaci



*Monika i Andrzej Lubas
25. Rocznica Małżeństwa*



*Sylwia i Tomasz Szkatuła
20. Rocznica Małżeństwa*



Rocznik 1983 - 40. Rocznica Urodzin



*Otylia Kożuch
90. Rocznica Urodzin*



*Alicja Holesz
80. Rocznica Urodzin
Magdalena Palka
10. Rocznica Urodzin*



Natalia Marszałek - Roczek

Parafia św. Michała Archanioła w Skrzyszowie
ul. Wyzwolenia 39, 44-348 Skrzyszów
ING Bank Śląski 40 1050 1403 1000 0023 0745 8881
tel. (32) 47 26 608
e-mail: witold.tatarczyk@katowicka.pl
<http://www.skrzyszwoparafia.pl>

Bieżący numer gazetki współtworzyli: ks. Witold Tatarczyk,
Anna Robak, Jolanta Pyz, Bronisław Koziej,
Mariola Dusza, Krzysztof Lewandowski, Ryszard Paluch,
Vanessa Lubas, Kajan Hussein, Julia Orlik,
Damian Szewczyk - foto Dożynki.
Nakład: 450 szt. skład: Rela & Cela e-mail: 480402@gmail.com
Druk: Drukarnia "LEGIS" Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157